

Kard. Alfonso LÓPEZ TRUJILLO

## GODNOŚĆ CZŁOWIEKA I MIŁOŚĆ OJCA\*

*Nie wolno oddzielać rodziny od życia, integralności tajemnicy prokreacji od rodziny, ponieważ oddzielenie takie powoduje, że misja rodziny wobec życia zostaje przeniesiona w dziedzinę „technicznej” reprodukcji, gdzie prawdziwa ludzka miłość jest nieobecna. W antropologii odzwierciedlającej to, kim jest osoba, trzeba pamiętać o życiu i o rodzinie jako sanktuarium życia.*

Z serca dziękuję za zaproszenie do przewodniczenia tej Mszy świętej koncelebrowanej z okazji VIII Zgromadzenia Plenarnego Papieskiej Akademii Życia, która – jak życzył sobie Ojciec Święty i co jest naturalne – ściśle współpracuje z Papieską Radą do spraw Rodziny.

Rodzina i życie to dwa bieguny tej samej rzeczywistości – osoby ludzkiej czy też obrazu Boga, których nie sposób od siebie oddzielić.

Podjęty przez obecne Zgromadzenie temat: „Natura i godność osoby ludzkiej jako fundament prawa do życia. Wyzwania współczesnego kontekstu kulturowego”, jest kwestią niezbędną i podstawową dla teologii i duszpasterstwa życia i rodziny. Prawda ta jest niezwykle doniosła zwłaszcza w obliczu wyzwań współczesności, które są źródłem paradoksu: nigdy dotąd nie mówiło się tyle o godności i wolności (a przypomnijmy, że wołanie o szacunek dla nienaruszalnej godności osoby ludzkiej zostało z entuzjazmem przyjęte przez ekumeniczny Sobór Watykański II<sup>1</sup>), a jednocześnie święte prawo do życia nie było nigdy dotąd tak systematycznie łamane, jak dzieje się to dzisiaj, gdy masakrowani są niewinni. Co roku pięćdziesiąt milionów niewinnych ofiar ginie jako żniwo niegodziwych praw, uważanych za zdobycze nowoczesnej demokracji. W haniebnej pustce moralnej z b r o d n i a została przemieniona w p r a w o!<sup>2</sup>. Oto dlaczego szczególnie dobitnie brzmią słowa proroka Izajasza w przekazanym przez niego wspaniałym objawieniu Boga sprawiedliwości i miłości: „Usuńcie zło uczynków waszych sprzed moich oczu! [...] Przestańcie czynić zło! [...] Troszczcie się o sprawiedliwość” (Iz 1, 16-17).

Człowiek stara się dzisiaj coraz bardziej pogłębiać świadomość wagi i konieczności podstawowych praw człowieka, a ostatnio Papieska Rada do spraw

---

\* Homilia wygłoszona w Rzymie 25 II 2002 r. podczas VIII Zgromadzenia Plenarnego Papieskiej Akademii Życia (przyp. red.).

<sup>1</sup> Por. Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, nr 26.

<sup>2</sup> Por. J a n P a w e ł II, Encyklika *Evangelium vitae*, nr 11.

Rodziny opublikowała na ten temat dokument zatytułowany *Famiglia e diritti umani* [Rodzina i prawa człowieka]<sup>3</sup>. W artykule trzecim Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka prawo do życia zajmuje centralne miejsce. Czy jednak prawo to, tak podstawowe i święte, jest powszechnie szanowane i przestrzegane? Wiele parlamentów znajduje racje, aby nie uznawać jego powszechności i tworzyć „wyjątki” od tego prawa, tak głęboko zakorzenionego w sercu i w sumieniu człowieka. Stawką w tej grze jest w istocie *h u m a n u m*, ponieważ tym, co nam grozi, jest zanik uczuć, prawdy i człowieczeństwa. Chciałbym rozważyć z wami zaproponowany temat w świetle tekstu z Ewangelii według św. Mateusza, przekazującego nam nauczanie Jezusa: „Nikogo też na ziemi nie nazywajcie waszym ojcem; jeden bowiem jest Ojciec wasz, Ten w niebie” (Mt 23, 9).

Prawdą jest, że powinniśmy być czujni i nie dać się zwieść przekonaniu, tak często głoszonemu dzisiaj w parlamentach, że obrona życia nienarodzonych lub śmiertelnie chorych jest sprawą katolików, a zatem czymś odległym od rozumu i możliwym do oddzielenia od niego. Każdy człowiek bowiem, każda kultura jest naturalnym miejscem dostępu do prawdy o wyjątkowej godności każdej osoby ludzkiej. Człowiek, obraz Boga, nie jest rzeczą, przedmiotem ani narzędziem, którym można manipulować. Jest on podmiotem, osobą. Tę podstawową myśl odnajdujemy w *Katechizmie Kościoła katolickiego*: „Człowiek, ponieważ został stworzony na obraz Boży, posiada godność *o s o b y*: nie jest tylko *c z y m ś*, ale *k i m ś*” (nr 357) (podkr. – A. L. T.). Ta fundamentalna prawda, że człowiek jest „jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego”, została wyrażona przede wszystkim w konstytucji *Gaudium et spes*, podstawowym tekście soborowym (nr 24). Jest ona również często przywoływana w nauczaniu Jana Pawła II. Prawda ta jest bowiem dostępna wszystkim, również niewierzącym, i może być istotnym elementem dialogu w parlamentach, jako scalający element języka wykorzystywanego w obronie ludzkiego życia. Wiara jednak czyni ją głębszą i jaśniejszą, a ludzką odpowiedzialność bardziej nagłą. Sekularyzacja przyjmująca postać ideologii sekularyzmu stwarza ryzyko niemożności integralnego zrozumienia tej prawdy; ponieważ oddala Boga od życia społecznego, od etyki uprawianej tak, jakby Boga nie było, „*etsi Deus non daretur*”. Gdyby parlamenty zdolne były uszanować chrześcijańskie korzenie naszej kultury, byłyby też świadome haniebnosci swych niegodziwych praw!

Autentyczna prawda o człowieku lśni swym cudownym blaskiem wtedy, kiedy jesteśmy zdolni do zdumienia, zadziwienia (*thaumazein*) darem życia w obliczu Ojca, źródła życia!

Czytałem niedawno fragmenty pism G. W. F. Hegla, które – jeśli się nad nimi dobrze zastanowić – wyjaśniają istotę wyzwań stawianych przez kulturę pozbawioną Boga i oszołomioną „wszechmocną” techniką, gdzie wszystko, co

<sup>3</sup> Zob. Pontificio Consiglio per la Famiglia, *Famiglia e diritti umani*, Città del Vaticano 1999.

technicznie możliwe, jest dozwolone, a nawet staje się prawem nauki, która nie zna ograniczeń. Oto jak Hegel podsuwa w swoich pismach interesujące sposoby lepszego niż owej kultury rozumienia wolności i praw człowieka: „Tego jednak, że człowiek jest wolny sam w sobie i dla siebie, zgodnie ze swoją substancją, że, jako człowiek, urodził się wolny, tego nie wiedział ani Platon, ani Arystoteles [...] Dopiero w zasadzie chrześcijańskiej indywidualny osobowy duch jest z samej swej istoty czymś o nieskończonej wartości. [...] W religii chrześcijańskiej pojawiła się nauka, że wobec Boga wszyscy ludzie są wolni, że Chrystus wyzwolił ludzi, że są oni wobec Boga równi, że stali się wolni, osiągając wolność chrześcijańską. Określenia te czynią wolność czymś niezależnym od urodzenia, stanu, kultury itd., i jest to ogromny krok naprzód”<sup>4</sup>.

Nie jest więc przypadkiem, że redaktorzy Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka byli chrześcijanami o rzetelnej formacji antropologicznej!

Oto tajemnica ojcostwa Boga, Jego dobroci i Jego miłości, źródło pochodzenia wszystkich rzeczy: „bonitas Dei est infundens bonitatem in rebus”. Wszystko, co nosi na sobie znamię dobra, ma swe źródło w miłości Boga. A cóż powiedzieć, gdy tym dobrem jest człowiek, stworzony przez Boga jako Jego obraz, i gdy przez chrzest człowiek może się stać doskonalszą formą obrazu, którą jest bycie dzieckiem Boga?

Niezwykle piękne i głębokie jest stwierdzenie św. Tomasza z Akwinu: „aperta manu clave amoris creature prodierunt” (gdy otworzył dłoń kluczem miłości, stworzenia wyszły na światło)<sup>5</sup>. Dłonie Boga otwierają się jeszcze szerzej, w ogromie miłości, która jest otwierającym je kluczem, gdy stwarzany jest człowiek. Przypomnijmy sobie słowa Księgi Rodzaju, gdzie czytamy, że po stworzeniu ziemi i mórz „Bóg widział, że były dobre” (1, 12); podobnie po stworzeniu sklepienia nieba (w. 18), po stworzeniu człowieka zaś: „Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre” (w. 31).

W darze ludzkiego życia ukazuje się doskonałość Bożej miłości, Bożej dobroci. Jest to święty dar, ponieważ święte jest jego źródło; jest to święty dar, ponieważ Bóg jest źródłem wszelkiej świętości. Dlaczego więc to wyzwanie współczesności? Dlaczego spojrzenie człowieka traci jasność i przejrzystość, oddala się od Boga i człowiek staje się „rzeczą”?

Jakże nie wmyślać się w słowa Księgi Mądrości: „Miłujesz bowiem wszystkie stworzenia, niczym się nie brzydzisz, co uczyniłeś, bo gdybyś miał coś w nienawiści, nie byłbyś tego uczynił. Jakżeby coś trwać mogło, gdybyś Ty tego nie chciał? Jak by się zachowało, czego byś nie wezwał? Oszczędzasz wszystko, bo to wszystko Twoje, Panie, miłośniku życia!” (11, 24-26).

Jak człowiek może pozwolić sobie na nienawiść do tego, co Bóg kocha? Jak może niszczyć to, co Bóg stwarza i podtrzymuje życiodajnym tchnieniem?

<sup>4</sup> G. W. F. Hegel, *Wykłady z historii filozofii*, t. 1, tłum. Ś. F. Nowicki, Warszawa 1994, s. 83.

<sup>5</sup> *In Libros Sententiarum*, 2 Prol (tłum. fragmentu – P. M.).

Właśnie w tym miejscu zaczyna się kultura śmierci, rozszalała przemoc wobec niewinnych, słabych i ubogich!

Stworzenie jest dziełem Trójcy. „On sam ze siebie, w sposób wolny, swą mocą stworzył wszystko, utrzymuje i doskonali; ten jest bowiem sam Bogiem, kto sam wszechmocą wszystko stworzył «słowem mocy swojej» (Hbr 1, 3) i sam jest Ojcem tworzącym i czyniącym wszystko: widzialne i niewidzialne, ożywione i nieożywione, niebiańskie i ziemskie; mądrość jego wszystko przygotowała i rozrządziła, wszystko ogarnia; on sam nie może być ogarniony; on sam – założycielem, twórcą, sprawcą, wynalazcą, Panem wszystkiego” (św. Ireneusz, *Adversus haereses*, II, 30, 9)<sup>6</sup>.

We wszystkim słyszymy echo słów odnoszących się do Boga: „boś Ty stworzył wszystko, a dzięki Twojej woli istniało i zostało stworzone” (Ap 4, 11).

Prawda ta nabiera jeszcze większej wagi w świetle tajemnicy Słowa Wcielonego, w którym rozbłyska piękno godności człowieka!

Św. Katarzyna ze Sieny w pełni przyjęła obfitość Objawienia: Bóg zakochany, Bóg miłośnik życia!

Panie, spraw, aby prawda ta dotknęła serc możliwych tego świata. Aby zrozumieć, że Bóg nas kocha, że ze szczególną czułością kocha ubogich i niewinnych. Aby, gdy się nawrócą, nauczyli się czynić dobro i troszczyć się o sprawiedliwość (por. Iz 1, 16-20).

Nie wolno oddzielać rodziny od życia, integralności tajemnicy prokreacji od rodziny, ponieważ oddzielenie takie powoduje, że misja rodziny wobec życia zostaje przeniesiona w dziedzinę „technicznej” reprodukcji, gdzie prawdziwa ludzka miłość jest nieobecna. W antropologii odzwierciedlającej to, kim jest osoba, trzeba pamiętać o życiu i o rodzinie jako sanktuarium życia.

Wyzwanie współczesności polega na tym, że sprawujący władzę chcą narzucić „nowy kodeks etyczny”, protestując przeciwko kodeksowi, który pochodzi od Boga. Szukają wolności w „prawdzie” pustej i bez Boga. Bez Boga i bez rodziny.

W ostatnich dniach rozmyślałem nad słowami P. P. Donatiego, który podkreśla, że rodzina pozostaje trwałym pomnikiem historycznym, kulturalnym i egzystencjalnym, że tylko w rodzinie osoba ludzka może osiągnąć swój pełny rozwój.

Niech Pan pomoże nam walczyć bez lęku z biblijną „parrhesia” i głosić, według słów św. Ireneusza, że „gloria Dei vivens homo” (*Adversus haereses*, IV, 20, 7) – chwałą Boga jest człowiek żyjący. Człowiek żyje, ponieważ jest kochany przez Ojca.

Tłum. z języka włoskiego *Patrycja Mikulska*

<sup>6</sup> Cyt. za: *Patrologia*, t. 2 „Ojcowie mówią”, oprac. ks. S. Pieszczoł, Gniezno 1994, s. 41.